

Im wyższa klasa gimnazjum, tym mniej w młodych ludziach sympatii do szkoły. Częściej pojawia się alkohol.

Przez trzy lata zespół Pracowni Pro-M Instytutu Psychiatrii i Neurologii prowadził badania na temat zachowań gimnazjalistów. Objęły ponad 3 tys. uczniów stołecznych gimnazjów publicznych i niepublicznych. Te same nastolatki były ankietowane w pierwszej, drugiej i trzeciej klasie.

Nie ma mentora

Okazało się, że o ile w pierwszych klasach ok. 20 proc. uczniów szkół publicznych i ok. 40 proc. niepublicznych uznawało za prawdziwe twierdzenie „lubię szkołę”, o tyle w klasach trzecich te wskaźniki spadły o połowę. Tylko nieliczni widzą w nauczycielach swych mentorów. Spośród nauczycieli najwięcej sympatii mają dla wychowawców klasowych.

W trakcie nauki wzrasta liczba uczniów agresywnie odnoszących się do pedagogów. - Ten wynik świadczy o poważnych trudnościach nauczycieli w utrzymaniu dyscypliny. Wskazuje na brak umiejętności porozumiewania się uczniów i nauczycieli w sytuacjach konfliktowych - twierdzi Krzysztof Ostaszewski, współautor badań.

- Szkoła faktycznie nie radzi sobie z gimnazjalistami - twierdzi dr Aleksandra Piotrowska, psycholog z Wyższej Szkoły Pedagogicznej **ZNP** oraz UW. I tłumaczy, że gimnazjaliści często testują, na jakie zachowania mogą sobie pozwolić. - Nauczyciele wolą nie reagować na uszczypliwości, by nie rozdrażniać młodzieży. A brak reakcji powoduje poczucie bezkarności - mówi dr Piotrowska.

Przykład? Dwa dni temu w gimnazjum na Bemowie 14-letnia Ola zdetonowała na lekcji petardę. Poparzona została jej koleżanka. Dlaczego Ola to zrobiła? By wygrać paczkę

Nie lubią nauczycieli ani rodziców

Wpisany przez Wiesław Serafin
piątek, 10 czerwca 2011 08:10

papierosów, o którą założyła się z kolegą.

Dlaczego uczniowie coraz mniej lubią szkołę? - Bo muszą do niej chodzić. Bo z czasem uświadamiają sobie, że nie są ważne zdobyte umiejętności, tylko papier, świadectwo - uważa Łukasz Ługowski, dyrektor gimnazjum i liceum przy Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii. - Szkoła nie spełnia oczekiwań młodych ludzi, nie jest dla nich atrakcyjna. Zaspakaja jedynie ich potrzeby towarzyskie.

Krytycznie o rodzicach

W ciągu trzech lat nauki w gimnazjum młodzież staje się coraz bardziej krytyczna wobec rodziców - wynika z badań IPIŃ. Trzecioklasiści rzadziej niż w pierwszej klasie traktują rodziców jako źródło wsparcia. Czasem bywa dramatycznie.

Na komendę policji na warszawskim Targówku trafił 16-letni gimnazjalista, który okradał rodziców. Policję zawiadomiła matka. - Chłopak okradał ją z pieniędzy i biżuterii, kobieta, bojąc się syna, zamykała się w swym pokoju na klucz - opowiada stołeczny policjant. Nastolatek usłyszał 15 zarzutów, m.in. kradzieży 5 tys. zł, telefonów komórkowych i znęcania się nad swoją babcią.

Zdaniem dr Piotrowskiej rodzice zamiast wychowywać wolą udawać, że nic się nie dzieje.

Co trzeci gimnazjalista żyje w domu, w którym dość często dochodzi do kłótni, a ok. 1/6 badanych spotyka się z przemocą fizyczną i konfliktami związanymi z piciem alkoholu przez rodziców. - Poważnym źródłem zagrożeń dla rozwoju nastolatków jest niestabilność życia rodzinnego. Ok. 20 proc. gimnazjalistów wychowuje się w rodzinach niepełnych. W większości to domy prowadzone przez samotne matki - dodaje Ostaszewski. Współautor badań zwraca też uwagę, że z każdym rokiem zwiększa się odsetek gimnazjalistów, którzy piją alkohol, palą papierosy i używają narkotyków. Prawie połowa trzecioklasistów przyznawała się do częstego

picia alkoholu, co trzeci upił się przynajmniej raz w ostatnim roku. - Ponad 1/4 uczniów paliła często papierosy, ok. 1/6 przynajmniej raz w życiu próbowała jakiegoś narkotyku - dodaje Ostaszewski.

A jak jest z narkotykami? - Na początku gimnazjum ponad 80 proc. pierwszoklasistów twierdziło, że ich rówieśnicy nie akceptują używania narkotyków - opowiada Ostaszewski. - Ale postawy te ulegają stopniowemu osłabieniu w ciągu trzech lat. W tym czasie liczba znajomych gimnazjalisty negatywnie odnoszących się do narkotyków zmniejszyła się o 20 proc.

Więcej dilerów

Z opracowania wynika, że w ostatnich trzech latach rósł za to odsetek uczniów, którzy zajmowali się handlem narkotykami. - W najstarszych klasach 5 proc. uczniów gimnazjów przynajmniej raz w ostatnim roku zajmowało się sprzedażą środków odurzających - alarmują autorzy badania.

Tomasz Harasimowicz, terapeuta, kierownik Poradni Profilaktyki i Terapii Uzależnień Monar w Warszawie, który wczoraj uczestniczył w spotkaniu z młodzieżą w liceum i gimnazjum w Warszawie, twierdzi, że do inicjacji narkotykowej dochodzi zwykle na spotkaniu towarzyskim, grupowym wyjeździe, wycieczce. Jego zdaniem to oderwanie od domu i wpływ grupy rówieśników mogą sprawić, że dziecko zechce zaszaleć.

Piotr Jabłoński, szef Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, dodaje, że młodzież najczęściej miesza alkohol z marihuaną, haszyszem albo tabletkami. I choć wciąż najwięcej nastolatków, które mają kontakt z narkotykami, jest w dużych miastach (przoduje Warszawa), to zjawiskiem coraz częściej dotknięte są wsie. - Nie ma znaczenia, czy uczeń pochodzi z tzw. dobrego domu, czy ze środowiska zaniedbanego - podkreśla Jabłoński.